

Gazeta Grudziądzka

Nr. 77

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Jak to było w Gdańsku

Forster nie przeproszał min. Chodackiego

Wiadomość, jakoby przywódca hitlerowców w Gdańsku, Forster zgłaszał się u Gen. Komisarza R. P. min. Chodackiego z przeprosinami była nieprawdziwa. „Gauleiter” gdański wcale nie zgłaszał się u min. Chodackiego, wobec czego tenże nie miał okazji Forstera nie przyjąć.

O przebiegu wypadków prasa francuska znowu miała wiadomości dokładniejsze, aniżeli prasa polska.

Przecież zajścia był następujący Na osobiste i pisemne zaproszenie prezydenta senatu gdańskiego Artura Greisera oraz przywódcy gdańskiego N. S. D. A. P. Alberta Forstera, postanowił Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku min. Chodacki udać się na mowę min. Goebbelsa w związku z otwarciem hitlerowskiego Tygodnia Kultury, do teatru miejskiego. Samochód, którym jechał z białą-czerwoną flagą, został wszakże w pobliżu gmachu teatru zatrzymany przez dyżurnego policjanta gdańskiego. Gorliwy funkcjonariusz wytłumaczył przy tym swe postępowanie wydaniem odnośnego zarządzenia aby nie przepuszczać w pobliżu gmachu teatru żadnych samochodów w czasie odbywających się tam właśnie uroczystości partyjnych. Na nic się zdały słowa szofera Komisarza Generalnego R. P., że wiezie dyplomatę. Wobec tego samochód wraz z min. Chodackim zawrócił i udał się w drogę powrotną.

Wynikiem tego incydentu była natychmiastowa interwencja, na skutek której zgłosił się niebawem w Komisariacie Generalnym R. P. przeproszając w imieniu senatu gdańskiego radca Blume. Następnego dnia w tej samej sprawie z przeproszeniem i wyrazami ubolewania w imieniu partii narodowo-socjalistycznej zameldował się u min. Chodackiego — Kreisleiter Hess.

Wyjaśnienia oraz przeprosiny obydwu zostały przyjęte przez Komisarza Generalnego R. P. min. Chodackiego, jako wystarczające do wiadomości.

Tak więc zakończona została sprawa, która powinna inny wziąć

Narady „Naprawy”

Donoszą z Warszawy, że dnia 10 bm. w Warszawie odbędzie się konferencja wybitniejszych działaczy „Naprawy” z całej Polski. W konferencji mają wziąć też udział wojewodowie: Grażyński i Józewski.

W kołach politycznych do konferencji tej przywiązują wielką wagę.

obróć. „Tydzień kultury” urządzili hitlerowcy. Oni wydawali zarządzenia. Oni też przez pana Forstera powinni reprezentanta Polski przeprosić. Stało się inaczej, Polska zadowolila się przeprosinami, wyrażony-

mi za pośrednictwem pionków. To, poco min. Chodacki jeździł na hitlerowskie akademie? Czy był tam tak koniecznie potrzebny? Widocznie nie, kiedy go tam nie wpuścili.

Rocznica „Czynu Chłopskiego”

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku obecnym w dniu 15-go sierpnia chłopci zorganizowani w Stronnictwie Ludowym będą obchodzić Rocznicę „Czynu Chłopskiego”, tj. rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego na ziemię polskie w r. 1920.

JUŻ DZIŚ NALEŻY ROZPOCZĄĆ PRZYGOTOWANIA DO TYCH OBCHODÓW!

W szczególności należy w jak najbliższym czasie zwołać posiedzenia

Zarządów Powiatowych lub konferencji celem ustalenia miejsc uroczystości, ułożenie programów, jak również celem podziału prac przygotowawczych między członków Zarządów Powiatowych lub prezesów Kół.

Szczegółowe instrukcje w sprawie tegorocznego Święta „Czynu Chłopskiego” Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego otrzymają w niedługim czasie.

Sekretariat Naczelny Stron. Lud.

Płk. Sławek o ordynacji wyborczej

U płk. Sławka jako marszałka Sejmu odbyła się konferencja przewodniczących i sekretarzy parlamentarnych grup regionalnych. Omawiano przede wszystkim konieczność podniesienia powagi i znaczenia Sejmu. To zdaniem płk. Sławka jest w tej chwili najważniejsze.

Jeżeli chodzi o ordynację wyborczą, to płk Sławek wypowiedział się za drobnymi poprawkami ordynacji wyborczej do Sejmu. Co do ordynacji do Senatu — zdaniem płk. Sławka — nie zachodzi konieczność zmiany.

Oczywiście, płk Sławek!

Z ostatniej chwili

STRASZNA KATASTROFA.

W Rostoku (Niemcy) autobus, w którym znajdowało się 30 dzieci szkolnych, stanął w pewnej chwili na poprzek toru kolejowego. W tym momencie nadjechał pociąg, którego pomimo rozpaczliwych wysiłków maszynista nie zdołał wstrzymać. Nastąpiło zderzenie, przy którym autobus został doszczętnie rozbity, a 22 dzieci odniosło ciężkie rany.

POTWORNY POTOP.

Japońskie miasto Kobe nawiedzone zostało ponowną powodzią. Pewnego dnia runęły mury okalające trzy wielkie zbiorniki wody, położone powyżej miasta i w ciągu kilku minut olbrzymie masy wody zalały miasto. W rozszalałych wodach ginęły tysiące ludzi, a między nimi i 600 dzieci szkolnych, które w chwili katastrofy znajdowały się w gmachu szkolnym przy jednej z głównych ulic miasta. Katastrofa przyszła z taką gwałtownością i nieoczekiwanie, że żadne z dzieci nie zdołało się uratować.

WOJSKA ANGIELSKIE DO PALESTYNY

Zaburzenia w Palestynie wzbierają na sile. W ostatnich 24 godzinach zabito 33 osoby, około 100 raniono. Rząd angielski postanowił wobec tego powiększyć ilość wojska w Palestynie.

BURMISTRZ I RADA MIEJSKA UPROWADZENI PRZEZ BANDYTÓW.

W meksykańskim miasteczku Puerto Canoa, w prowincji Sinaloa, bandyci nocą uprowadzili burmistrza i członków rady miejskiej, za to że jednego z bandytów wydano władzom wojskowym. Zwłoki burmistrza znaleziono powieszone na przydrożnym drzewie.

15 ZAMACHÓW BOMBOWYCH W SZANGHAJU.

Patrioci chińscy dokonali 15 zamachów bombowych na koncesję międzynarodową w Szanghaju, przeznaczając bomby dla Japończyków i przychylnych im Chińczyków. Jest wiele ofiar. Dwóch z bombowców zabito.

Ślibioda

W powiecie grudziądzkim ukazała się odezwa władz starościńskich (cytuujemy ją na stronie trzeciej) w sprawie porządkowania miasteczek i wsi tegoż powiatu. Władze starościńskie zapowiadają, że tych, którzy wykonali zarządzenia władz i obejścia swe uporządkowali, przedstawiają do „zaszczytnych odznaczeń państwowych” lub premii pieniężnej. Tym zaś, których obejścia nie będą odpowiadały wymogom zarządzeń porządkowych, spotkać ma „deszcz kar administracyjnych”. Jednych więc „zaszczytne odznaczenia państwowe” lub nagroda pieniężna, innych zaś nie jedna tylko kara administracyjna, lecz od razu cały deszcz tych kar!

Przypuśćmy, że władza starościńska powiatu grudziądzkiego nie jest odosobniona, — że podobne odezwy ukazały się i w innych powiatach Polski, a więc i w powiecie trzemeszeńskim w Wielkopolsce.

I jak więc odezwę taką zrozumiał biedny małorolny chłop Ślibioda? Zrozumiał, że nagrody pieniężnej nie zdobędzie, bo musiałby ją otrzymać zaliczkowo, aby w swej nędzy mógł stodołkę swoją tak wyszykować, aby ją władze administracyjne wogóle uznały za... estetyczną. Zrozumiał też Ślibioda, że nie wytrzyma „deszczu kar administracyjnych”. Już jedna jedyna kara, nadzarpnie nędzny jego budżet do tego stopnia, że będzie musiał prawie wszystkiego i rodzinie swej i sobie odmówić.

Rozwiązanie zawiłego zagadnienia znalazł Ślibioda w stryczku. Kiedy bowiem nie uwzględniono prośby jego, aby mu przed żniwami dano spokój, aby mu wpięrowo pozwolono do tej stodołki schować jego nędzny dobytek, gdyż żniwa tuż tuż, — i kiedy mu wreszcie stodołę rozebrano, — wówczas Ślibioda poszedł do szopy i... powiesił się.

Na „pacyfikację porządkową” Ślibioda odpowiedział... stryczkiem.

Dziś „zarządzenia porządkowe” wstrzymano. Na razie na czas żniw. Ale co dalej? I przede wszystkim, kto odpowie za Ślibiodę, za jemu podobnych nędzarzy, którym również rozwalono stodoły, domy mieszkalne, — za tych bezdomnych, za tych poszkodowanych materialnie?

Przecież w praworządnych państwach nie nikomu nie uchodzi bezkarnie. Każdy musi odpowiadać za to, co spowodował. Nawet premie-ry!!!

St. K.

Nowe próby kłócenia społeczeństwa

Głośno znów w całym kraju o p. Sławku. Dopóki usunięty w ciszę i cień, kierował ponoć wypadkami poszczególnych posłów na trybunie parlamentarnej — dopóty snuto domysły, próbowano rozwiać tajemnice — p. Sławek jednak milczał, jak Sfinks. Tajemniczy i nibyto groźny, zawsze „bezpartyjny”. — Nie wspomniano mu nawet zbytnio jego BBwuera, jego grózb łamania kości przeciwnikom i innych metod, których p. Sławek był i jest entuzjastą.

Nie mielibyśmy i my potrzeby zajmować się osobą nowowybranego marszałka Sejmu — choćby z tej przyczyny, że znamy na wylot ludzi dzisiejszego reżimu, znamy ich zamierzenia, wiemy do czego dążą, umiemy ocenić doskonale ich zdolności, możliwości czynów, ich ideologie. Stwierdzając jednak jasno, że dążymy do przeobrażenia dzisiejszej rzeczywistości państwowej, do której jest jedyna tylko droga przez odejście ludzi, którzy nie potrafią Polskę rządzić — musimy mieć również czujne oko i ucho na różne pomysły i fakty dziś istniejące, czy próbujące się rodzić!

Obserwowaliśmy działalność **Bezpartyjnego Bloku**. Widzieliśmy jak doskonałym był on narzędziem wyborczym. Mógłby przecież na ten temat bardzo dużo powiedzieć autor „Strzępów Meldunków”. Jeszcze chyba więcej ujawnia kiedyś archiwa sądowe. I pisząc o tym, musimy podnieść, że p. marszałek Sejmu znowu dąży do wytworzenia w Polsce takiego instrumentu, na którym mógłby wygrywać swoje bojowe melodie w roku 1940. Jeżeli ponadto dodamy, że ambicje p. marszałka Sejmu są bardzo wielkie, jeżeli sobie uświadomimy, że uważa się on w obozie piłsudczyków i legionistów, za **jedynego prawdziwego i nieomylnego realizatora testamentu marsz. Piłsudskiego** — to musimy stwierdzić jeden fakt niewątpliwy: **p. Sławek tak prędko i łatwo z pola walki nie zjeżdża!** Opozycja polska jego siłę ceni narówni z innymi, gdyż wie, że jest on tylko jednym z wielu... sanatorów i z tej też przyczyny zbyt wielkiego kłopotu nie ma, — mają jednak ten kłopot sami sanatorzy, którzy w tej chwili mienią się całą tęczą barw politycznych. Od skrajnej nierzaz czerwieni różnych klubów demokratycznych, poprzez umiarkowanych „narodowców” — do ultra-totalistów i hiperpaństwowców z żydem Lilienfeld-Krzewskim na czele. A pamiętajmy jeszcze o takim tworze — jakim jest Ozon.

Mają więc kłopot **odpartyjniści** kłedy sanatorzy, gdyż p. Sławek nadal partij nie lubi, polityki nie znosi. Coprawda przegrał sromotnie, ciężko go życie nauczyło, w swoim BB, ale nadal próbuje „odpartyjnić” i „odpolitycznić” życie polskie. Zakładać więc ma — jak mówią — „Polską Organizację Społeczną”. Nie wlemy w tej chwili jak owa organizacja ma wyglądać. Wiemy jedno! Założona może zostać! Pieniądze na robotę i... „bojówki” mogą się znaleźć. „Dobrowolnych” członków w narodzie też dosyć się znajdzie. Nawet — jeżeli nie zaistnieją w międzyczasie jakieś inne przeszkody — można będzie za pomocą tej organizacji zrobić **bebeczowskie wybory**. Czemu nie? — Czego przecież nie można dokonać, gdy się ma w ręku odpowiednie ku przeprowadzeniu tego instrumentu i... argumenty!

Tylko — tylko, to będzie jeszcze jedną wielką i brudną plamą na naszym życiu państwowym — tylko — to w niedługim czasie weźmie w łeb, bo jest robione wbrew woli narodu. A wiemy, że instynkt narodu i jego wola są nieomylnymi i dogmatycznymi. I choćby p. marszałek Sejmu był osobą genialną — to tworzeniem tej organizacji robi jedno: **rozbije znów społeczeństwo całe, na kilkanaście milionów atomów politycznych, skłóci tę olbrzymią masę narodową i doprowadzi w konsekwencji do obniżenia i wartości moralnej i potencjału twórczości narodowej.**

Wiemy, że **plk Sławek jest uparty**. Wiemy, że jako stary bojowiec, podobno nawet odważny, nie lubiący się cofać. Wiemy również, że **upór poparty wygórowanymi ambicjami jest niebezpieczny**. Nie od rzeczy więc będzie zaapelować do opinii publicznej, powiadomić o tym szeroki ogół społeczeństwa, by dobrze się tym sprawom przypatrzył i odpowiednio na nie zareagował!

Polska — w ogólnym wyścigu państw na wszystkich odcinkach życia — jest zawsze na szarym końcu. Nas więc nie stać na eksperymenty, które w konsekwencji doprowadzają do obniżenia, przez skłócenie narodu — jego możliwości twórczych. My

musimy wytwarzać energię twórczą razem i wszyscy. Jeżeli zaś nie może się z tym pogodzić plk Sławek, jeżeli to niedogadza jego osobistym celom i ambicjom — to trudno. **Naród Polski jest dużo więcej wart od niego! Polska to rzecz tak wielka — że nawet najwięksi ludzie muszą się jej podporządkować!!!**

Mamy przy tym jedno głębokie przeświadczenie! **Ideę utrzymania państwowości polskiej, ideę postawienia jej na najwyższym cokole w świecie, zrozumiał już olbrzymi chłopski w Polsce.** I jego już plk Sławek nie potrafi żadną miarą „zorganizować społecznie”. I on też o **chroni kraj od niepotrzebnych eksperymentów!**

Z drugiej strony atmosfera polityczna w Polsce — przypomina letni parny dzień, naładowany elektrycznością. Boimy się, że **P. O. S. plk. Sławka będzie iskrą zapalną i wywoła pioruny i błyskawice.** Może stać taki lubi plk Sławek. Może mu to odpowiada, jako bojowcowi?

Naród polski — a zwłaszcza chłop ma inne zdanie. Mało tego, — ma też i postawę odpowiednią. Niegorszą od plk. Sławka!

Warto sobie przy tym przypomnieć sierpień ubiegłego roku.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Nie było rozmów. Prasa, jak zawsze przed zamierzeniami „Stron. Lud.” snuje przypuszczenia o przeprowadzanych rozmowach z innymi stronnictwami. Prasa endecka drży ciągle z obawy, czy się aby nie montuje „Folksfrontu”. I obecnie, w związku z przygotowaniami do obchodu „Czynu Chłopskiego” piszą o rozmowach, jednak władze Stronnictwa Ludowego nie przeprowadzają żadnych rozmów, tymbar dziej, że stosunek do stronnictw politycznych został wyraźnie określony na Kongresie krakowskim. Obchody „Czynu Chłopskiego” będą obchodzone tylko w ramach Stronnictwa Ludowego. Delegacje ruchów sympatyzujących z ruchem ludowym mogą wziąć udział w takich rozmowach, jak to miało miejsce podczas Święta Ludowego.

Odezwa C. K. W. P. P. S. wzywa polski świat pracy do walki o demokratyczne prawo wyborcze do Sejmu i samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego. Może się P. P. S. wreszcie ruszy i przestanie słownie tylko popierać chłopów!

Szykują się do wyborów. P. A. A. donosi, że w niektórych powiatach Ozon przystąpił już do prac przygotowawczych wyborów do samorządu wiejskiego. Chłopi też są przygotowani, lecz inaczej nieco... i to od kongresu krakowskiego.

„Stacje turystyczne”. Wśród 250 stacji, do których są ważne niższe kolejowe 50% Liga Popierania Turystyki wymienia także i... Berezę Kartuską. Ładna stacja turystyczna!

Skarga kasacyjna doc. Cywińskiego znajdzie się na rozprawie w S. N. prawdopodobnie w początkach września.

Z polityki zagranicznej

Tylko bez bujania. P. Kazimierz Smogorzewski pisze w „Gazecie Polskiej” o polityce zagranicznej min. Becka: „...ale po cichu każdy przyznaje, że obecna polityka zagraniczna jest nie tylko dobra, ale i jedyna możliwa”. Tylko bez bujania. Trzeba raczej dodać, że większość narodu uważa, iż obecna polityka zagraniczna jest jedyna możliwa dla... p. Becka.

Dymitrow, kierownik Kominternu, główna osoba słynnego procesu komunistycznego w Lipsku, został podobno w Moskwie aresztowany.

Będą płacić. Po długich i gorących rozmowach Niemcy zostały zmuszone do spłacania Anglii długów austriackich. Nie chcieli ich płacić, ale wreszcie się zlekli skutków. Na Niemców jedynie z pyłkiem!

Dyktator sowieckiej Rosji doszedł podobno do wniosku, że bez pomocy burżuazyjnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie odbuduje i nie postawi na pożądanym poziomie przemysłu rosyjskiego. Dość długo się namyslał.

Ze świata

Pastor Niemöller zamknięty w obozie izolacyjnym w Oranienburgu jest całkowicie izolowany od innych współwięźniów. Nie wolno mu z nikim rozmawiać. Do rodziny może pisać tylko dwa razy w miesiącu. Zdrowie jego budzi poważne obawy, gdyż rozwinął się u niego prawdopodobnie rak. Pomimo to nie umieszczono pastora w szpitalu, a nawet nie dopuszczono do niego lekarza. W liście, który udało się pastorowi Niemöllerowi przeszmuglować, pisze on, że łąda dzień spodziewa się rozstrzelania i słowem honoru stwierdza, że nigdy nie będzie próbował uciekać z obozu i nigdy nie popełni samobójstwa. Pastor Niemöller pisze te słowa celowo, aby wszyscy wiedzieli, że gdy rozejdzie się wiadomość o jego śmierci, to będzie to wiadomość o nowej zbrodni hitlerowców.

Na granicy włosko-francuskiej Włosi postrzelili grupę turystów francuskich. Mimo, że turyści spostrzegli omyłkę powrócili natychmiast na stronę francuską, Włosi nie przestali strzelać. Jeden z turystów jest ciężko ranny, postrzelony został w odległości 250 m od granicy włoskiej, na stronie francuskiej. Łuski nabożów znaleziono na terytorium francuskim o 30 m od granicy włoskiej.

W Boulogne Sur Seine pod Paryżem. Wybuchł wielki pożar. Płomienie strawiły 120 domów w tym 5 wielkich bloków mieszkalnych.

W Bułgarii we wsi Enino znaleziono 8 złt rudy wolframowej o zawartości 7 do 23% wolframu. (Wolfram jest to metal twardy dający znaną stal wolframową i służy do wyrobu farb). Jest to już drugi wypadek znalezienia tej cennej rudy w Bułgarii. Poprzednio, przypadkiem również odkryto ją w Bałkanach koło Płaczkowci.

Na terytorium Bułgarii z Jugosławii przedostał się groźny bandyta **Paweł Diesz**. Ma on na sumieniu zamordowanie 25 osób. Za schwytanie Desicza wyznaczył rząd Jugosławii 100.000 dinarów. Policja bułgarska rozpoczęła energiczne poszukiwania.

Pod Rio de Janeiro zmarł niejaki **Venda de Cruz Pedro Mancel de Santos**, w wieku lat 124. Urodził się on w 1813 r., kiedy to miasto jego rodzinne było jeszcze drobną osadą rybacką. Był to najstarszy brazylijanin.

Co piszą inni...

Ruch „chrześcijańsko-szlachecki”

Czasami warto poczytać prasę konserwatystów, wielko - obszarników. Można się tam ciekawych rzeczy dowiedzieć. I tak np. „Słowo” wileńskie donosi o odbytym w Wilnie zjeździe kresowych ziemianek i ziemian. Zjechali się sami karmazyni. Najniższy bodaj był tylko „hrabim”.

Zasadniczy referat na tym zjeździe, zakończonym „czarną kawą w Klubie Szlacheckim”, wygłosił „książe” **Andrzej Sapieha**.

„Książę Pan”, skarżąc się na rozłam w społeczeństwie polskim, twierdzi, że

„ścierają się w nim dwa główne „światopoglądy”: żydowsko-socjalistyczny i chrześcijańsko-szlachecki.

Ciekawe jest to odkrycie karmazyna kresowego. Widocznie zajęty koligacjami swego wysokiego rodu i ochroną „czystości swej rasy” nie słyszał dotąd nic o ruchu chrześcijańskim chłopsko-robotniczym. Nie wie zapewne ten „Książę Pan”, że ruch chrześcijański jest ruchem powszechnym, obejmującym ludzi nie tylko narodowości, ale i klas.

Widocznie — zdaniem „Książę Pana” — chamy od gnoju i ci od worków noszenia, nie godni są być chrześcijanami.

„Chrześcijańsko-szlachecki”! Aby to móc stwierdzić, trzeba naprawdę być „księciem”. To już go rozgrzesza.

Ale czyż może być inaczej, jeżeli taka „elita” — jak pisze „Zespół” — nie dysponuje nadmiarem skarbów w dziedzinie wiedzy?

„Na 411 ziemian biorących udział w pewnej ankiecie (a więc należy przypuszczać, iż byli to osobnicy najbardziej światli) — wyższe uczelnie ukończyło zaledwie 16 proc., zaś wyższe studia rolnicze — 4 proc., średnie wykształcenie otrzymało 5 proc. I średnie rolnicze również 5 proc., a więc w województwie tym 70 proc. ogółu ziemian może się poszczycić w najlepszym wypadku wiedzą, nabytą w domu rodzinnym.”

„Książę Pan” skarżył się w swym referacie na znane zresztą wady polskich karmazynów, na ich aspołeczność, lenistwo i sobkostwo, mówiąc.

„Porównajmy naszą pracę przy administracji majątków do pracy robotnika i urzędnika w mieście, a wtedy zrozumimy dopiero, że to co dla nas wydaje się trudem, dla nich byłoby rozrywką, przyjemnością. Dlaczego robotnik znajduje czas na pracę społeczną w stowarzyszeniach, a dlaczego ziemianin nie ma na to czasu i ochoty.

A w chwilę później:

Prezesi, którzy muszą ciągnąć wóz za dziesiątki leniwców, przeciążeni robieniem wszystkiego za wszystkich wszystko robią źle.”

Są to rzeczy wiadome każdemu, który zna panów ziemian.

I pomyśleć tylko, że ci ludzie, wyznający zasady „chrześcijańsko-szlacheckie”, chcieliby mieć pierwszeństwo w każdej dziedzinie życia publicznego w Polsce. Oczywiście, że pierwszeństwo w reprezentowaniu. Chłop atoli miałby zaszczyt jedyny: na nich pracować.

Nic tego, „Książę Panie”!

(s. k.)

Cała Polska poruszona akcją płotową

Skutki inspekcji — Powiesił się, bo mu rozebrali stodołę — Masowa rozbiórka domów mieszkalnych — Interpelacje poselskie — Wstrzymanie „zarządzenia porządkowego”

Wszystkim naszym czytelnikom znane jest „zarządzenie porządkowe”, wydane przez p. premiera Składkowskiego. Znanie przede wszystkim z tego, że bardzo wielu odczuło skutki tego zarządzenia na własnej skórze. Nie będziemy więc rozpisywali się na temat akcji płotowej obecnego rządu, lecz zestawimy kilka faktów, tymbardziej, że pisaliśmy o tym jako pierwsi już 9 czerwca br.

Po inspekcji powiatów miechowskiego i olkuskiego p. premier Składkowski publicznie napiętnował starostów tych powiatów za niedostateczną akcję w kierunku uporządkowania miast i wsi. Starostę olkuskiego pan premier zawiesił w czynnościach, zaś staroście miechowskiemu zagroził takim samym następstwem, o ile w przeciągu dwóch tygodni nie uporządkuje swego powiatu.

To publiczne napiętnowanie starostów poskutkowało.

Wicestarosta powiatu grudziądzkiego (na Pomorzu), p. Wincenty Dołycki, znany zresztą tamtejszemu społeczeństwu z należytego i życiowego podchodzenia do każdej sprawy, wydał taką odezwę do ludności tego powiatu:

„Tegoroczna akcja apelowania do Właścicieli, Dzierżawców i Posiadaczy nieruchomości o poprawę zdrowotnego i estetycznego stanu miast i wsi w powiecie grudziądzkim dobiega końca.

W tych dniach przystąpię do rozsądzania wyników tej akcji.

Obywateli, którzy wyróżnili się staraniem o piękny i czysty wygląd, oraz zdrowotny stan nieruchomości przedstawię do zaszczytnego odznaczenia i państwowego, lub nagrody pieniężnej. Nazwiska tych osób będą podane do publicznej wiadomości, jako wzorów obywateli.

Obywateli, którzy nie zastosowali się do zarządzeń, spotka deszcz surowych kar administracyjnych, nie wyłączając podania nazwisk opornych Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych do dalszej decyzji.

Miasta i wsie polskie muszą być czyste i schludne, oraz muszą wyglądać pięknie!

Jako ostateczny termin doprowadzenia tego stanu tam, gdzie tego nie uczyniono, wyznaczam dzień 10 lipca br. Specjalne letnie komisje fachowo-administracyjne z mojego ramienia przekonują się w najbliższych dniach o tym.

Starostwa Powiatowy i Grodzki
Grudziądzki

w z. (—) Wincenty Dołycki,
wicestarosta.”

Czyż można się dziwić, że pan wicestarosta obiecuje przedstawić jednym do „zaszczytnego odznaczenia państwowego”, a drugim przepowiedzi „deszcz surowych kar administracyjnych”? Przecież i ten wicestarosta zna los, jaki spotkał kolegów jego w olkuskim i miechowskim.

A co zrobił pan starosta miechowski? Jak on porządkuje swój powiat? Pisz o tym krakowski „I. K. C.”:

„W następstwie inspekcji w Miechowie zakwalifikowano do zburzenia 22 domy, jako szpecące miasto. Narazie zburzono 14 domów, usuwając z nich uprzednio 25 rodzin, które wraz z dziećmi obozują pod gołym niebem, na deszczu i chłodzie, gdyż

prostu nie można dla nich znaleźć mieszkania.

Ponieważ liczba bezdomnych zwiększyła się o taką samą ilość rodzin po zburzeniu pozostałych domów — rada miasta Miechowa zwróciła się telegraficznie do p. premiera z prośbą o wydanie zarządzenia miejscowym władzom wstrzymania dalszego burzenia domów i udzielenia rocznego terminu właścicielom nieruchomości do wywiązania się z nałożonych na nich obowiązków.

Zbytelnym byłoby dodawać, że właściciele zburzonych domów są dzisiaj biedakami bez dachu nad głową.”

Tyle doniesienie z Miechowa. Równocześnie z niedalekich Proszowic, należących do tego samego starostwa miechowskiego donoszą, iż zburzono tam dwadzieścia kilka domów.

Właściciel pewnej elektrowni w tej samej okolicy, która obsługiwała całe miasteczko, dostał nakaz zburzenia dwóch domów i zremontowania gmachu elektrowni w ciągu trzech dni pod groźbą wstrzymania ruchu w elektrowni. Nakaz jest kategoryczny, a wykonanie prawie że niemożliwe. Kto poniesie przy tem szkodę? Nie tylko właściciel elektrowni, ale i miasteczko.

W Centralnym Okręgu Przemysłowym również rozbiera się domy. Tak samo dzieje się w Rozwadowie, a w Tarnobrzegu rada miejska i zarząd miejski podały się do dymisji, nie mogąc zadość uczynić zarządzeniom porządkowym.

„Gazeta Polska” donosi z Łomży: „Starosta łomżyński zawiesił w urzędowaniu wójta gminy regienickiej Karwowskiego, który zbyt opieszale wykonywał zarządzenia o uporządkowaniu i doprowadzeniu do estetycznego stanu osiedli w tej gminie.”

Katowicka „Polonia” taką przynosi wiadomość:

„Czy wie kto, że pewną firmę przemysłową na G. Śląsku akcja płotowa będzie kosztowała milion złotych?”

Tak jest, milion złotych. Niewiarygodne, co? A jednak prawdziwe.

Inna firma w Zagłębiu musi zburzyć aż 17 km swych murów z tłuconym szkłem na wierzchu, a na to miejsce zainstalować siatki druciane, względnie żywołoty. Ile to będzie kosztowało?”

A Wielkopolsce? Tutaj sprawa obrała kierunek całkiem tragiczny. Oto wiadomość pełna tragizmu człowieka znękanego:

Z posiedzenia Sejmu

W środę rozpoczęło się posiedzenie plenarne Sejmu.

Po załatwieniu przez marszałka Sławkę formalności wstępnych Izba przystąpiła do rozważenia projektu ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Projekt obszernie referował pos. Pochmarski.

Na posiedzenie wpłynęła interpelacja pos. Tarnowskiego w sprawie wykonywania niedawnego okólnika pana premiera oca.

Wymiar „sprawiedliwości” w Niemczech

Przed tygodniem toczył się w Berlinie proces wytoczony zwolennikom „czarnego frontu” Strassera, o skarżonym o zdradę główną.

Większość oskarżonych skazano na ciężkie więzienie, by — jak opiewa uzasadnienie wyroku — „wytepić zarazę narodo- bolszewickiej

„W Sławkowie pod Trzemesznem małorolny Slibioda popełnił samobójstwo, wieszając się w szopie. Obecnie ustalono przyczyny desperackiego kroku biednego chłopca.

Oto władze zaleciły Slibiodzie odnowienie i przemalowanie stodoły... Małorolny wniósł o zmianę decyzji, motywując nędzą i brakiem środków pieniężnych. Prośby nie uwzględniono i nieestetyczną stodołę rozebrano. Strata budynku tak silnie zdeprimowała biedaka, że się powiesił.”

I na tej wiadomości moglibyśmy zakończyć nasz przegląd wiadomości z pola walki pod... parkanami.

Ale, czyż to wszystko nikogo nie wzruszyło? Czy ta rewolucja płotowa, wścieklizna porządkowa nie nasunęła nikomu myśli, że tu coś nie zupełnie jest w porządku? Oczywiście!

Posel Tarnawski zgłosił interpelację do pana premiera, wykazując że:

1) Sprawę utrzymania w porządku budynków normują przepisy prawa budowlanego,

2) Przeprowadzenie nakazanych prac w okresie przednówka czy żniw jest dla ludności szczególnie uciążliwe,

3) Przeprowadzenie tych prac w tak szybkim terminie, a mianowicie w trzech do 14-tu dniach, nie jest przeważnie możliwe ze względu na brak materiałów budowlanych, spowodowany gwałtownym zapotrzebowaniem na skutek właśnie wymienionych zarządzeń i ze względu na brak sił fachowych, szczególnie w Centralnym Okręgu Przemysłowym, gdzie panuje powszechny brak kwalifikowanych pracowników i materiałów budowlanych w związku z inwestycjami, prowadzonymi w tym okręgu,

4) Przede wszystkim zaś niedopuszczalne jest nadawanie nakazom władz budowlanych klauzuli natychmiastowej wykonalności na podstawie art. 87 ustęp 4 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1928, albowiem przepis ten może mieć zastosowanie, albo „w interesie publicznym”, albo „w wyjątkowo ważnym interesie strony”, a jest rzeczą jasną, że w tak wielkiej ilości wypadków nie może zachodzić, ani zagrożenie interesu publicznego, ani ważne go interesu zainteresowanych stron.

5) Wysyłanie powyższych nakazów, jako sprzeczne z zasadą praworządności obraża poczucie prawa, podrywa autorytet

estetycznym wyglądzie miast i osiedli.

W czwartek i piątek rozpatrywano projekty ustaw wyborczych do samorządów terytorialnych i projekt poprawy finansów komunalnych.

Uchwalone przez Sejm projekty będą przedmiotem obrad komisji senackich, a następnie Senatu.

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej nastąpi prawdopodobnie 15 lipca.



reprezentantów władzy administracyjnej, wysyłającej te nakazy i psuje ich stosunki z rozgoryczoną w najwyższym stopniu ludnością.

Drugą interpelację złożył poseł Krzeczunowicz, który stwierdza w punkcie pierwszym swej interpelacji, że samobójstwo, jakie popełnił małorolny Slibioda w Sławkowie pod Trzemesznem przez powieszenie się w szopie, spowodowane zostało odmową władz na jego prośbę o zmianę nakazu odnowienia i przemalowania stodoły.

W punkcie drugim interpellant zwraca uwagę na to, że malowanie całych miast i wsi, a nawet całych powiatów na jeden kolor, nie poprawia wyglądu tych miejscowości, lecz przeciwnie, krzywdzi poczucie estetyki i zbliża ich wygląd do koszar z czasów zaborczych.

Płoty nie nadające się do malowania np. plecione, będące malowniczą ozdobą i charakterystyczną cechą wielu regionów, są bielone a raczej opryskiwane wapnem, co robi wrażenie nie malowania, lecz dezynfekcji po epidemii.

Nawet żywołoty są z rozkazu gorliwych władz miejscowych „malowane” wapnem, co jest już karygodnym niszczeniem przyrody.

A co na to pan premier? Wydał następujący okólnik:

Do panów wojewodów.

Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, polecam na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe:

a) we wsiach i osadach,
b) w miasteczkach o charakterze rolniczym.

Prace te mają być wykonane w okresie późniejszym.

Minister spraw wewnętrznych:
Sławoj-Składkowski.

Warszawa, 6 lipca 1938 r.

Tylko na czas pilnych robót w polu. A potem?

80.000 więźniów politycznych w Austrii

Jak rządzi dyktatura hitlerowska w zajętych krajach — Nie samobójstwa, lecz morderstwa

Znany dziennikarz francuski Andre Salmon współpracownik „Petit Parisien” opowiada na łamach tegoż dziennika o niesłychanym terrorze jaki się sroży w b. Austrii.

Wkrótce po wkroczeniu Niemców do Austrii, z Wiednia zaczęły nadchodzić wiadomości o istniejącej lawinie samobójstw obywateli nieszczęsnego kraju. Dziś wiadomo, że samobójstwa były w istocie zwykłymi morderstwami.

ZABÓJSTWO MAJORA FEYA

B. wicekanclerz major Fey, który rzekomo targnął się na życie po jakiejś tajemniczej kompromitacji, został najzwyczajniej zamordowany w swoim mieszkaniu.

Po zajęciu Wiednia przez hitlerowców, dom w którym mieszkał Fey otoczyli szturmowcy. Nikogo nie wypuszczano. Tymczasem w „brunatnym domu” ważyły się losy nieprzejednanego przeciwnika. W nocy przed dom zjechały samochody z czarnymi SS. Siepacze weszli do mieszkania Feya i po prostu zastrzelili go. Mimowolnym świadkiem tego morderstwa był niejaki dr Wenzel, który mieszkał w tym samym domu i wybiegł na schody na odgłos strzałów. Zobaczył on Feya postrzelanego jak sito. Czarni SS aresztowali natychmiast dra Wenzela i kazali mu stanąć twarzą do ścian. Dr Wenzel słyszał rozmowę jaką prowadził dowódca SS z panią Fey.

— Nie chcemy paskudzić się z pani szczeniętami. (Feyowie mieli synków). Zechce pani łaskawie skończyć z nimi i ze sobą.

Wręczono jej nabity pistolet. Zrozpaczona kobieta zabiła obu chłopców i straciła przytomność. Wówczas jeden SS roztrzaskał jej głowę celnym strzałem.

— Może pan doktor skonstatuje śmierć ofiar własnej lekkomyślności — rzekł drwiąco dowódca do dra Wenzela. — Sporządźmy protokół, który pan podpisze, że Fey z rodziną popełnił samobójstwo kilka godz. temu

ŚMIERĆ COTTANIEGO

Znany kupiec wiedeński Cottani, pochodzący z włoskiej rodziny, gdy padła Austria przysięgł swojej żonie, iż w żadnym razie nie popełni samobójstwa. Aresztowano go wkrótce w biurze policji, gdy starał się o pozwolenie na wyjazd.

W kilka dni później zawiadomiono panią Cottani, że mąż jej targnął się na życie. Kobieta nie uwierzyła. Zaczęła odwiedzać dygnitarzy, włoskiego konsula, przekonana, iż męża jej wywieziono do obozu koncentracyjnego.

Po tygodniach rozpacz i błagań, w „brunatnym domu”, jeden z urzędników przeglądając plik akt rzekł:

— Pani ma rację. Mąż nie popełnił samobójstwa. Został zabity podczas próby ucieczki.

TAKTYKA KATÓW

Niekiedy inscenizują akt miłosierdzia i wypuszczają ofiarę na wolność, po to aby w kilka dni umarła. Tak było ze znanym lekarzem drem Arnoldem Fasslerem. Aresztowano

go jako młodego, zdrowego człowieka w klinice podczas dokonywania operacji na członku SS, pod zarzutem krytyki władz. Dr Fassler nigdy się do polityki nie mieszał, był ewangelikiem Niemcem i pretekstem do aresztowania była jedynie ostrożna uwaga, że hitlerowcy zbyt dużo zabierają lekarstw z magazynów szpitalnych, wobec czego mogą na tym ucierpieć chorzy.

Żona dra Fasslera czyniła wszelkie starania, aby móc uwolnić męża. Miała ona krewnego w SS, który przyrzekł pomoc. Rzeczywiście w kilka dni później dr Fassler wyszedł z więzienia jako ciężko chory. Po trzech dniach umarł wśród ogromnych cierpień i żaden z jego kolegów ze strachu nie chciał zrobić sekcji.

Podobnie skończyli dyrektor policji Benz i nadkomisarz Bernegger.

TORTURY

Więzienia wiedeńskie są przepelnione. Obecnie szkoły, koszary i niektóre klasztory zamienia się na areszty. W więzieniu na Angasse, które mogło pomieścić 1.700 ludzi, znajduje się 2500.

całej Austrii obliczają ilość więźniów politycznych na około 80.000.

Gestapo przed wysłaniem do obozów koncentracyjnych urządza sobie zabawę jak ongiś w Berlinie, czy Monachium.

Dobrani „specjaliści” siekają ofiary stemplami od karabinów, kłują igłami w genitalia, lub wprowadzają w grubą kiskę rozpalone druty. Tak „spreparowanym” każą śpiewać Horstwessellied.

Dawni szturmowcy płaszczą się przed katami, całują im buty, ale żaden nie porwie się na oprawców, co by skróciło jego męki. Zachowują się podobnie, jak ongi biali oficerowie wobec zbuntowanych, krwawych marynarzy kronsztadzskich.

A walec hitlerowski działa bez zarzutu.

Coraz śmielsze żądania

Niemcy sudeccy urządzili wielką manifestację na rzecz hitleryzmu. Podobno było na niej 130 tys. uczestników.

Konrad Henlein odebrał od uczestników przysięgę na wierność. Wszyscy mówcy stwierdzali, że idea narodowego socjalizmu przeniknęła już w całości maszy Niemców sudeckich.

Uroczystość zakończyła się pochodem.

który trwał pełne dwie godziny. Na czele pochodu kroczył Konrad Henlein w otoczeniu swej świty. Uczestnicy wznosili bezustannie okrzyki: „Domagamy się plebisytu! Ein Volk, ein Reich, ein Führer!” itp.

Konrad Henlein zaznaczył, że Niemcy sudeccy walczyć będą aż do osiągnięcia całkowitego zwycięstwa.

„Polacy tu są i będa”

Na Śląsku Opolskim, na górze św. Anny, miejscu krwawych walk powstańców polskich z Niemcami o przyłączenie Śląska do Polski, odbył się w niedzielę zjazd młodzieży polskiej z Rzeszy pod hasłem: „Polacy tu byli, Polacy tu są i Polacy tu będą”.

Mimo ulewnego deszczu trwają-

cego przez cały dzień, w zjeździe wzięło udział około 2.500 osób.

Na akademii uroczystej w Porębach, miejscowości położonej na zboczu historycznej góry, przewodniczący polskiej mniejszości w Rzeszy dr Kaczmarek wygłosił przemówienie świadczące o prężności żywiołu polskiego w granicach Trzeciej Rzeszy

Aresztowanie pastora w Bełchatowie

Łódź. W Bełchatowie pod Piotrkowem aresztowano z polecenia władz prokuratorskich miejscowego pastora ewangelicko-augsburskiego J. Gerhardta. Aresztowanie nastąpiło po uprzedniej rewizji w jego mieszkaniu.

Jak się dowiadujemy, zatrzymano również kilka osób z pośród kolonistów — Niemców. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy. Pastor Gerhardt był czynnym działaczem partii młodoniemieckiej.

FERRY ROCKER

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

72

John wyszedł z sali obrad i mijając grupkę osób, które były na rozprawie, usłyszał przypadkowo rozmowę dwóch dostatnio i dobrze ubranych pań.

Młodsza mówiła:

— Cały czas obserwowałam Fenwicka i wiesz, on drżał po prostu, a ten długonogi, Robert Lawrence, ciągle mu się przyglądał z nieufnością.

— Ach, moja droga — odparła druga. — Pani Fenwick też się starała daremnie robić wrażenie spokojnej. Myślałam, że lada chwila straci przytomność. Mówię ci, moja droga, że oni obaj wiedzą doskonale, kto z mordował starego. Zwykle polowanie na spadek...

20.

Póki John się zastanawiał do ko-

go ma się przyłączyć wracając do domu — pani Bardwell i Fenwick wsiadły do rozklekotanego powozu i odjechały. Lucja Lawrence, jej mąż i Norman Fenwick skręcili na pełną drogę, którą można było się dostać do Lawrence Court po dwudziestominutowym marszu.

Pozostawała jeszcze panna Forster i Harrigan postanowił wrócić z nią do domu. Nie widział jej na szosie ani w wiosce, więc musiała zostać w sądzie. Udał się do urzędu gminnego, zaczął się przechadzać przed budynkiem, oprowadzany ciekawymi spojrzeniami dzieci i psa foksteriera.

Potem wyszło kilku przysięgłych naradzając się głośno dokąd pójść na piwo. Po stwierdzeniu, że najodpowiedniejszą temperaturę

ma piwo „Pod Zielonym Bukiem”, udali się zgodnie w boczną ulicę wioski. Następnie ukazali się Ronald Hardy, doktor William Palmer.

Inspektor wyjął z ust papierosa i zapytał:

— Pan na nas czeka, panie Harrigan?

— Nie, panie inspektorze, na pannę Forster. Chciałem ją odprowadzić.

Hardy potrząsnął głową.

— Na sali już nikogo nie ma. Może panna Forster poszła do kancelarii.

— Obawiam się, że tam pan jej też nie znajdzie — uśmiechnął się lekarz. Potem zwrócił się do przyjaciela: — Możebyśmy zaprosili pana Harrigana?

— Bardzo chętnie — odparł inspektor. — Panie Harrigan, zapraszamy pana na śniadanie do miasta. Panna Forster bez pańskiej pomocy powróci do domu.

— Dziękuję uprzejmie. Jeśli panowie sądzą, że nie będę przeszkadzał... Nie przypuszczam, by moja nieobecność sprawiła wielką przykrość pani Bardwell.

— O, tak! Ale niech się pan nie pozwoli wyrzucić. Gdyby panu zagroziło takie niebezpieczeństwo,

proszę oświadczyć z całą stanowczością, że pan nie opuści tego domu bez mojego pozwolenia. No, a teraz chodźmy, samochód stoi po tamtej stronie domu.

Trzej mężczyźni okrzykli urząd gminy. Mały Bentley stał przed drzwiami zaopatrzonymi w spory sztyld blaszany z napisem:

„Obeym

wstęp wzbroniony”.

John Harrigan miał siedzieć w środku, wobec tego doktor Palmer wszedł pierwszy do wozu.

— A to co jest? — zawołał nagle, pochylając się do hamulców nożnych i podnosząc paczkę zawiniętą w brązowy papier. — Kupowałeś papierosy, Ronaldzie?

Inspektor, który w tym momencie próbował twardości opony w prawym przednim kole, potrząsnął głową.

— Nie, a gdzie to było? — zapytał obracając paczkę w palcach.

Doktor Palmer wskazał miejsce.

— W każdym razie do mnie to nie należy. Zaraz zobaczymy, co w tym jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemiecki atak na Polskę nawet w piśmie dla dzieci

W jednym z ostatnich numerów niemieckiego pisma dla dzieci „Der Timpf”, wydawanego przez narodowo-niemieckie wydawnictwo pism młodzieżowych, znajduje się artykuł pt. „Co muszą wiedzieć młodzi „führer“? „Gdzie jest 20 milionów”. Autor ma na myśli Niemców zagranicznych, stwierdzając że to co dawniej większość Niemców w państwie wcale nie wiedziało, a co dzisiaj musi nawet każde dziecko wiedzieć, a mianowicie: że naród niemiecki jest większy jak państwo niemieckie, ponieważ ziemia, krew, kultura, obyczaje i język niemiecki, nie zatrzymują się na granicach Rzeszy, tylko sięgają daleko poza te granice. Naród niemiecki, z 20-tu milionami Niemców zagranicznych, urosł do 100-tu milionów. Niemiecki język jest dominujący w środkowej, północnej, północno-wschodniej i południo-wschodniej Europie.

Omawiając położenie Niemców za granicą autor atakuje poza Czechosłowacją, Polskę i Węgry.

Wybór radców do Pomorskiej Izby Rolniczej

W nr. 147 „Monitora Polskiego” z dnia 1 lipca br. ukazało się zarządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o wyborze radców do Pomorskiej Izby Rolniczej. Wybory mają być ukończone do dnia 15 lipca br. Dla wyborów zostały wyznaczone następujące organizacje: na lat trzy po jednym radcy P. T. R., Pom. Zw. Konia Szlach. Półkwi, P. T. Hodow. Bydła, Pom. Zrzesz. Kół Gosp. Wiejsk., Zw. Spółdz. Roln. oraz dobrowolne organizacje rolnicze z Wyrzyska, Rypina i Wąbrzeźna; na lat sześć po jednym radcy dobrowolne organizacje rolnicze względnie osadnicze z Torunia, Grudziądza, Starogardu, Inowrocławia, Aleksandrowa, Włocławka, Lipna, Chełmna i Świecia.

Bezrobotny zwariował

Lwów. Z Zagórza odwieziono do zakładu umysł. chorych w Kulparkowie pod Lwowem, ślusarza Zajacę, który pozostając od dłuższego czasu bez pracy, popadł w silny obłęd o charakterze zagrażającym bezpieczeństwu otoczenia.

Żądania społeczno-polityczne młodzieży pracującej „Jedność”

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność” (zblizony do Stron. Pracy) wysuwa nast. żądania w zakresie spraw społeczno-politycznych:

1) Pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego: a więc: głosowania po wszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego dla mężczyzn i kobiet po ukończeniu przez nich 21 lat życia; 2) odpowiedzialności politycznej rządu przed Sejmem i sądowej przed Trybunałem Stanu; 3) niezależnego sądownictwa i sądów przysięgłych w sprawach karnych; 4) wolności prasy; 5) równości wszystkich obywateli państwa wobec prawa; 6) samorządu opartego na demokratycznych podstawach; 7) wolności zgromadzeń i towarzyszenia się.

Pranie nie sprawia mi
nigdy kłopotu
gdy tylko mam **Persil**
znany ogólnie jako
najlepszy
środek do prania



Do moczenia białizny używajcie Henko

Francja ubiegła Niemcy

Pomiędzy Francją a Turcją zawarty został traktat przyjaźni. Na mocy tego traktatu oba kraje zobowiązują się do uczestniczenia w żadnym porozumieniu politycznym lub gospodarczym, skierowanym przeciwko jednemu z tych krajów. W razie zaatakowania jednej ze stron przez trzecie mocarstwo, druga strona

wstrzyma się od udzielania wszelkiej pomocy napastnikowi.

Oba kraje potwierdzają swe przywiązanie do pokoju i bezpieczeństwa, zwłaszcza jeśli chodzi o wschodni basen morza Śródziemnego i zobowiązują się do uzgodnienia akcji w razie zagrożenia pokoju.

Traktat przewiduje utrzymanie w mocy umowy arbitrażowej istniejącej już po-

między obu krajami. Traktat zawarto na lat 10.

W nowym tym układzie dopatrzyć się można poważnego wzmocnienia pozycji Francji we wschodniej części Morza Śródziemnego. Jakkolwiek nie ma na ten temat żadnych przepisów w układzie, przypuszczają, że ważny dla Francji transport ropy i produktów naftowych z Rosji przez morze Czarne, oraz rurociągi naftowe z Iraku do Syrii są dzięki temu lepiej niż dotychczas zabezpieczone.

O taki układ z Turcją ubiegały się Niemcy.

Więźniowie ludowcy zatrudnieni przy robotach w Ruchomych Ośrodkach Pracy

Przy kopaniu rowów w pow. białskim przez więźniów, którzy są zatrudnieni w Ruchomym Ośrodku Pracy nr 16 jest zatrudnionych 7 ludowców z więzienia czortkowskiego.

skazanych za zajścia w czasie strajku chłopskiego. Są to: Skiba, Prorok, Kasowski, Wojtuń, Wołkowski, Ziomek i Kurpaska.

To się nazywa „Czynnik Obywatelski”

Premier Chamberlain przyjął przywódców Labour Party, angielskiej partii pracy, posłów: Atlee, Greenwooda i Daltona, którzy doręczyli mu obszerny memoriał, sporządzony przez Labour Party na temat braków w uzbrojeniu lotniczym. Memoriał ten jest wynikiem prac specjalnej komisji, powołanej do życia

przez Partię Pracy dla zbadania stanu lotnictwa brytyjskiego. Memoriał na razie nie będzie ogłoszony, ale poseł Atlee oświadczył premierowi, że o ile Rząd nie podejmie bezwzględnie kroków celem poprawienia obecnej sytuacji, to cały materiał, zawarty w tym memoriale, zostanie opublikowany.

Armia sowiecka zbiera się na Dalekim Wschodzie

Nadchodzą wiadomości, że oddziały armii sowieckiej zbierają się na Dalekim Wschodzie oraz w Mongolii Zewnętrznej. Przygotowania wojenne odbywają się bardzo gorączkowo, przy czym zgrupowano tam już kilka brygad kawalerii i zmotoryzowanych oddziałów piechoty.

Hitler i Mussolini w Budapeszcie

Z Wiednia donoszą, że na jesieni przybędzie do Budapesztu z wizytą kanclerz Hitler. Również w miesiącu wrześniu przybyć ma do stolicy Węgier szef rządu włoskiego Mussolini. Nie brak domysłów, że obie te wizyty przypadną w jednym czasie.

Huragan zmógł z ziemi cały las

Postawy. Nad czterema gminami: Ma-dziolską, kobylnicką, postawską i woro-pajską przeszedł niezwykle silny huragan, który zniszczył około 50 osiedli. Wiatr powyracał stodoły, zrywał dachy i rozrzucał parkany. W gm. kobylnickiej huragan

przewrócił poprostu 2 ha starego lasu. Straszna nawałnica trwała kilka godzin. Pioruny poraziły 5 osób i wielu miejscach wznieśli pożary. Cztery te powiaty przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia.

Po gradobiciu — głód

Izdebki. W pow. brzozowskim na przestrzeni około 3 km spadł grad, wielkości jaj gołębic. Grad wyłupił zupełnie płoty, podziurawił dachy i wybił niemal wszystkie szyby. Tak strasznego spustoszenia po gradobiciu dotąd jeszcze nie sanowano. Wiele Izdebki zubożała zupełnie. Głód czyha na mieszkańców wioski. Włościanie są kompletnie przygrynię

bieni, gdyż jasnym jest, że głód panujący na przednówku potrwa jeszcze cały rok.

Kupował na kredyt, sprzedawał za gotówkę

Warszawa. Przeciwno baronowi Horochowi sporządzono akt oskarżenia, a wraz z nim przeciwno jego 5 kompanom, żydom.

Horoch, od pewnego czasu w różnych punktach stolicy zakładał różnego rodzaju przedsiębiorstwa, które z zasady tak długo pozostawały na miejscu, aż nie zostały eksmitowane. Biura te nie posiadając kapitałów zakładowych nie przejawiały żadnej działalności gospodarczej.

Horoch natomiast, bądź przez swoje biura, bądź też przez swych kompanów godnych i z nieżyjącym już pułkownikiem Biernackim, kupował od firm, instytucji i osób prywatnych różne rzeczy, które z zasady sprzedawał maksimum po 30% ich wartości. Za rzeczy te płacił albo we-

Srem. We wsi Kołacin, wybuchł o-gromny pożar, który strawił 16 budynków gospodarskich i domów mieszkalnych w 13 obejściach.

Ogień powstał o godz. 9:30 w stodole bliźniaczej Ignacego Wojtkowiaka i Walentego Świdurskiego, która też spaliła się doszczętnie. Z powodu gwałtownego wiatru, który dął w stronę wsi, zapaliły się i inne budynki, oddalone nieraz od siebie o kilkadziesiąt metrów. Spaliła się więc

stodoła, dom mieszkalny i narzędzia rolnicze Stanisława Biłskiego, stodoły Stanisława Janiszewskiego i Jankowiaka, dom mieszkalny, stodoła i chlew Romana Kapturka, chlew świnia, szop i narzędzia rolnicze Franciszka Grzeszkowiaka, chlew szop i narzędzia rolnicze Stanisławy Grzeszkowiakowej, chlew, szop, narzędzia rolnicze Leona Konarskiego, stodoła, chlew, dom mieszkalny, narzędzia rolnicze Stanisława Frąckowiaka, szop i narzędzia rolnicze Andrzeja Skiery oraz stodoła Ludwika Wojtkowiaka.

Szkody wyrządzone przez pożar sięgają około 60 tys. zł. Pogorzelnicy, przeważnie właściciele gospodarstw od 30 do 60 mórg mieli ubezpieczone tylko nieruchomości. W czasie akcji ratowniczej został ciężko poparzony 70-letni Dębski Ignacy, teść pogorzelnicy Biłskiego.

Dochodzenia policyjne w toku, gdyż przyczyna pożaru jest nieznana.

Spadający samolot zabił dziecko

Warszawa. Na Okęciu pod Warszawą, samolot sportowy, lecący nad zabudowaniem Jana Piętyka z nieustalanej przyczyny spadł na podwórko, zabijając bawiącego się na nim 5-letniego syna gospodarza Henryka. Samolot się rozbił. Pilot wyszedł bez szwanku wyskakując ze spadochronem.

Od uderzenia pioruna spaliło się 16 budynków

Włoszczowa. Podczas ostatniej burzy od uderzenia pioruna spaliły się na terenie pow. włoszczowskiego zabudowania Wojciecha Zasady w Różnicy z krowami Leona Cierpię w Olesznie wraz z narzędziami rolniczymi, dom i wszystkie zabudowania Wincentego Ptaka, zabudowania Józefa Odzinka, oraz domu i zabudowania z narzędziami rolniczymi Józefa Ziolkowskiego w Olesznie, zabudowania Kazimierza Husznó w Goleniowach.

Poobcinał uszy córkom

Bydgoszcz. W pomorskim mieście w Rypinie, inwalida wojenny Stanisław Wesołowski zamordował w bestialski sposób swoją żonę i dwie córki. Poobcinał on im uszy, a trupy powiazał sznurkami. Zbrodnię ujawnił gospodarz domu, w którym mieszkał wesołowski. Stwierdził on mianowicie, że z mieszkania Wesołowskich przebiegała przecieka do piwnicy krew. W czasie śledztwa ujawniło się, że w wiosce Sadłowie, odległej o 4 km od Rypina popełnił samobójstwo 19-letni syn Wesołowskiego, Jan. Nie ulega wątpliwości, iż

pomagał on w potwornej zbrodni swemu ojcu, który jest znanym awanturnikiem i pijakiem. Odgrażał on się już wielokrotnie, że zamorduje swoją rodzinę. Syn prawdopodobnie, załamał się po popełnieniu zbrodni i targnął się na życie. Dodać trzeba, że mieszkanie Wesołowskich przesługuje jakiś los tragiczny. Przed 8 bo-wiem laty w tymże samym mieszkaniu zamordowano kupca Klimczewskiego, a następnie posterunkowy Kazimierowski nie chcący zastrzelić swoją siostrę.

Towarzysze Hipka Warlata mordują i rabują

Warszawa. Na idącej drogą koło wsi Borków, gm. Zagórz Józefa Kowalskiego, lat 31, zam. w tejże wsi, napadło kilku osobników, którzy wybiegli w żyta i zaczęli zadawać mu ciosy w głowę. Ranny Kowalski zwał się nieprzytomny na ziemię, brocząc krwią. Napastnicy myśląc, że Kowalski został zabity, zbiegli. Kowalskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

Policja ustaliła, że napadu dokonali bracia Stanisław i Antoni Bielakowie, którzy uzbrojeni byli w widły i żelaza oraz bracia Kornicy, przy których znaleziono szpadryny. Wszystkich czterech osadzono w areszcie.

Są to byli członkowie bandy sławnego „Hapka Warlata“, grasującej w swoim czasie w okolicach Warszawy.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

W ty ta niedzielę pisałem o Włościankach. Dołem naszym kobyłom pić. Niechta się na drugi raz poprawiłem — niech ruszom ździebko głowom — niech nie liżą po rękach dziedziczek, bo to wycie wstyd jak diaski — człowiek by się pod zimnie zapod. Pisałem wej o zjeździe Włościanek. Jak tu nie pisać, kiedy to zjazd naszych matek. Powiedziałem pore słów prowdy, że nasze kobyty pyskate, ale jyno w domu, bo na zjeździe, to nie poradzą gęby otworzyć i dadzom się leda kómu, byle dziedziczce wiaś pod giyry. Ale to nic. Myślałem, że przynajmniej chłopcy się ucieszą i tyn i ów, któremu kobyta ciążyła, przepije nawet dó mnie, poczęstuje czym tym, choćby uradowaną gębą.

Dzie tam! Zajężdżom dó swoich, a tu chłopcy na mnie jak nie wryknom.

Strach mnie oblecioł — bo z pięściami się wydziyrali — zrobiła się na mnie gę-sio skórka.

— Zamałós napisoł — wrzeszcza.

— Aby żeś podrzoził jeszcze barzy kobyłcka.

— Trzeba by jym tak doloć, żeby zaro-usiadły, a tak, to tero chwili spokoju w domu nima.

Wojciech, co miał kobyte jak ose, ale któro na zjeździe stoła jak ciełe, kwaterek obicyeol, żeby jyno jeszcze roz napi-soł, a lepi, a ostrzi. Co robić. Po drugim, czy trzecim przyrzekło się. No i dzisiaj

pisze jeszcze o tym zjeździe i o naszych kobyłtach.

Ze ta strace łaskę u nich to nic. O te, co som podnóżkiem u dziedziczek nie stoje. A dó matek zawsze trafia, choćby przez córki, bo wej jeszcze jezdym wóm dosyć młody i nieżyniaty.

Nie jedno to się podmowio. Ale przecie jo szukom taki naprowde wiejskiej kobyty — takiej wycie honorowyj, co to dó nikogo nie powie „Jaśnie Wielmożno“ i przy tym mądrej. Chciołem trochę staczniejszej. Myśle sobie: póde na zjazd Włościanek, tam sobie wybiera.

Na podwyższeniu siedziały same dziedziczki — poważne, dostojne, kiej kwoki. Na dole zaś, na sali same kobyty — delegatki, kiejby te kurczęta. Słuchom. Kwoki zaczynają gdokać.

Gdokały zaś bez cały zjazd. Na dole drzące, zaleknione kobyty — kurczętka czasom ta zapiszczały, ale zaroz ci je zagdokały, zahakały kwoki — dziedziczki. Jak wóm jako kobyta się ozwała — to dziedziczki dali tupać, oż sie woźni zlekli, że posoba się wej może oberwać. Ano — sa lonowe wychowanie! Ba, pański! Dziedziczkom z tym do twarzy. Jak wóm zaś dziedziczki godały to kobyty wrzeszczały „niech żyje“. I tak wej wkółko.

Z czego tu wybrać! Dziedziczki nie wezne — bo to baby, widać sekutnice. By dom mi w domu tupały nad leda czym Wstydu by mi tako dziedziczka narobiła.

Przecie to wychowanie nima za grosz psiejucha!

Wychodzi jedna pani elegancko — per-fumami od ni jachało na całkom sale i powiada:

— Jestem troche lepiej ubraną, ale to dlatego, że zimno, bo właściwie jestem włościanką.

— Takoś włościanka, jak te tąpające dziedziczki — pomyślałem.

Wychodzi drugo już nasza kobyta. (Boże, czyżbyś naszym kobyłom odjon rozum?). Myślałem, że sie spoje od wstydu. Otóż słyszała ta kobyliczka o jakis wyna-lazkach i chciała, żeby jaśnie wielmożne kwoki zaprowadziły te wynalazki u kurczęt na wsi. Słuchajcie dobrze chłopcy, wy co jeździecie w Kółkach Rolniczych.

— Proszę Jaśnie Wielmożne — po-wiada — żeby urządziły kursy, bo jo słyszała o jakis wyna-lazkach, o jakis si-lasach.

Rany Chrystusa! ta kobyta silosy nazwała wyna-lazkami, kiedy prawie w koźdej wsi już som, kiedy o nich wie najmłodszy peerowiec, czy peerowczyni. Do-rze jeszcze, że nie nazwała słońca jakim-siś wyna-lazkiem do oświeślenia. Brrr.. Dziedziczki zaś klaskały, że ludek ciśnie się do oświaty, do kursów.

Ala to tak. Jedna z dziedziczek zakli-nała prezeski Kół Włościanek, żeby czasom nie wpuszczały do kół młodych dziewcząt, bo to rewolucjonistki. Młode dziewczęta powinny najpierw iś dó Młodych Polek i jak tam nauczą się posłuszeństwa i pokory — wtedy dopiyo przyjmować dó Włościanek.

I jak tu takie kobyty brać — jak nazywać je swojom żonóm, kiedy by mogły całkiem spokojnie być pokojówkami u Ja-śnie Wielmożnej. Nie do rady. Nie żyńcie się chłopcy póki baby nie zmądrzejom.

Jeszcze jedna wylazła — nazwiska nie pomne — jakosi ciemno wielmożno. Gędała, a gęba ji śmioła, „że jednak kobyty wiejskie wrócóm do tyj staryj, naszyj, pięknyj. kultury ludowej, „na kołowrotkach praś — bydymy przy nich śpiywać“.

Tak samiuteńko jak wej we Wrześni. Odbywol sie tam kurs dlo tych, co to pracują w teatrach na wsi, niby w przedstawieniach — ano niby w teatrach ludowych. Przeżyłdżołem tam akuratnie. Patrze jakiesi papiórsko przyklejone dó szupa. Czytom. Jakiesi przedstawienie gro Związek teatrów ludowych. Czytom dali — a tam stoi wielkimi jak wół głoskami: „Śpiewaj i graj a poznasz kraj“. Zostołem na tym przedstawieniu, myśle sobie: zoboczymy coście poznali przez to

Wycie co było? same śpiywki i tańce! śpiewanie.

Do djaska, czy i w teatrach ludowych som Jędrzejewicze, downie ministy od oświaty. Ze jyno same balety. Czy wieś nie innego nie robi jyno śpiywo i tóńczy.

Pewnie, że kto śpiywaniom i graniom chce poznać wieś — to widzi jyno kołowrotki, śmiejące się gęby, widzi tańce — a nie widzi łez i zaciśniętych pięści.

Ala te sie przypómnom jeszcze! Jyno nie wiym, czy pany wtedy bydom po ludowym tańczyć!

Wiadomości bieżące

Sobota, 9 lipca 1938 r.

Sobota: Weroniki

Wschód słońca: 3.27; zachód 19.55

Niedziela: 7 braci męcz.

Wschód słońca: 3.28; zachód 19.55

Poniedziałek: Piusa i pap.

Wschód słońca: 3.29; zachód 19.54

POZNAŃSKIE

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Poznań. 24-letnia biuralistka Maria Mańkowska zastrzelona została przez 25-letniego Jana Biednego, który się w niej zakochał. Mańkowska nie odwzajemniała tej miłości, unikając Biednego. Dnia krytycznego Biedny spotkał Mańkowską, gdy schodziła ze swą przyjaciółką ze schodów mieszkania i oddał do niej trzy strzały. Kule przeszły na wylot przez głowę i utkwily w ścianie. Biedny strzelił potem sobie samemu w głowę zabijając się na miejscu. Mańkowska była rozwódką i osierociła kilkuletnią córkę.

SWASTYKA NA SZCZYCIE STODOŁY

Jarocin. Niemiec Józef Kemke umieścił na szczycie swej stodoły swastykę widoczną już z daleka, prowokując tym samym ludność polską. W sąsiedniej wsi jeden z tamtejszych Niemców powiedział głośno na zabawie niemieckiej: „Tu nie wolno mówić po polsku”. Polacy opuścili oczywiście demonstracyjnie salę.

Jady wytwarzające się w jelitach, usuwa pewnie i szybko szkanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, którą należy zażywać codziennie rano

POMORZE.

NIESLYCHANY WYBRYK NIEMKI.

Toruń. W Wielkich Łunawach w pow. chełmińskim żona rolnika, Niemka Bronisława Essig, dopuściła się niesłychanej zniewagi polskiej flagi państwowej. Użyła jej mianowicie jako stracha na wróble, zawieszając ją wraz z czarną szmatą na drzewie owocowym. W trakcie dochodzeń usiłowała tłumaczyć się, że zawiesiła flagę dla wysuszenia po praniu. Stwierdzono jednak, że chorągiew była nowa i nieprana. Sprawę przekazano prokuratorowi.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Tczew. Na szosie między Rudnem a Gręblinem w pow. tczewskim rozbił się wskutek nieostrożnej jazdy samochód kierowany przez Fritza Ziehma z Bałdowa. Kierowca, jadący z dużą szybkością, w całym pędzie wpadł na drzewo. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu. Ziehm zmarł w drodze do szpitala w Pelplinie.

WYRZUCIŁ CHŁOPCÓW Z KAJAKÓW CHOĆ NIE UMIELI PŁYWAĆ

Bydgoszcz. Na Brdzie wiosłowali dwaj 15-letni kajakowcy. W chwili mijania łodzi wyścigowej jednego ze szkolnych klubów wiosłarskich wskoczył do rzeki sternik, podpłynął do obu chłopców i ze słowami: „Mam już was oddawna na oku” przewrócił kajak, mimo iż wioslarze błagali go, by tego nie czynił, gdyż nie umieli pływać. Obaj wpadli do rzeki i tylko dzięki temu, iż wydarzyło się to w odległości dwóch zaledwie metrów od brzegu, zdołali wydobyć się z toni.

Znajdujące się w kajaku ubranie, obu wie i zegarki ofiar wybryku poszły na dno. Policja bydgoska prowadzi energiczne dochodzenia.

Ukarany oszczerca

Swego czasu pisaliśmy o procesie p. prezesa Mikołajczyka z red. „Gazety Wągrowieckiej” p. Bonowskim i p. Kapsą prezesem Kółka Rolniczego w Wągrowcu. Redaktor Bonowski został wtedy skazany za oszczerstwo rzuconą na prezesa Mikołajczyka na 100 zł grzywny, odwołanie wszystkich zarzutów, ponoszenie kosztów. Wyrok ten nie podobał mu się. W apelacji jednak — przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu wy-

rok został w całości zatwierdzony. Sąd przy tym zmienił kwalifikację karne i skazał p. Bonowskiego za celowe oszczerstwo, a nie jak przedtem Sąd Okręgowy w Gnieźnie za obrazę z niedbalstwa. W motywach wyroku Sąd poza tym stwierdził, że jedynie na skutek braku apelacji oskarżyciela nie mógł kary podwyższyć!

Tak to wyszła na wierzch „prawda” p. Bonowskiego, zagorzałego endeka!

Bandyci zamordowali gospodarza

Mogilno. 39-letni Władysław Stachowiak, zamieszkały w Kopczynie, pow. Mogilno, wybrał się do swej teściowej Rychlewskiej, celem przywiezienia sobie sieczki. U teściowej potem przenocował. W nocy słysząc podejrzane szmery wyszedł do przyległego pokoju, gdzie ujrzał dwóch zamaskowanych bandytów. Na jego widok złoćczyńcy oddali do niego 3 strzały, raniąc go w brzuch i rękę, po czym leżącego już na podłogę uderzyli kijem w głowę

i zbiegli. Stachowiak w godzinę później w strasznych męczarniach zmarł.

Na miejsce wstrząsającego morderstwa przybyła policja mogileńska z psem i wszczęła energiczny pościg za bandytami. Zwłoki zamordowanego zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Zamordowany posiadał 15-morgowe gospodarstwo i osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Strajk w garbarni

W Warszawie w fabryce garbarskiej Abrama Altmenta wybuchł strajk. Pracę porzuciło 38 robotników. Przyczyna

strajku — przyjęcie dwóch robotnic, których nie zaaprobował Związek Robotników Przemysłu Skórzanego.

BOHATERSKI KSIĄDZ WYRATOWAŁ TONACĄ DZIEWCZYNKĘ

Gdynia. Onegdaj po południu z nadbrzeża Pomorskiego wpadła do basenu kilkunastoletnia uczestniczka jednej z wybieżek szkolnych. Zobaczył to znajdujący się opodal jakiś nieznany ksiądz, już w starszym wieku, bez wahania w sutan nie rzucił się do morza i po chwili wydobył na nabrzeże tonącą. Nim się publiczność zdołała zorientować, bohaterski ksiądz wsiadł do taksówki i odjechał.

Kacik d'a pałaczy.

Zachowasz z żuraw krt.

Nie skazisz serca i płuc.

Używając gatunkowo najwyższych gili z

„MOKKA”

Z DALSZYCH STRON

SCHWYTANIE GROźNEGO BANDYTY

Warszawa. Wywiadowcy urzędu śledczego spostrzegli podejrzanego osobnika, w którym rozpoznali groźnego bandytę Józefa Siebielskiego. Z zachowaniem ostrożności wywiadowcy zbliżyli się do bandyty i nim zdążył stawić opór, obezwładnili go i przewieźli do urzędu śledczego.

Przy bandycie znaleziono dwa rewolwery i większy zapas naboju.

Siebielski ma na sumieniu wiele napadów rabunkowych z bronią w rękę i włamań kasowych. Grasował w pow. warszawskim i garwolińskim, a ukrywał się w Warszawie.

Od dwóch lat bandyta był nieuchwytny mimo usilnych poszukiwań.

SKAZANI NA ŚMIERĆ ODWOŁUJĄ SIĘ DO ŁASKI

Warszawa. obrońcy skazanych na śmierć, których sprawy kasacyjne rozpatrywał niedawno Sąd Najwyższy i oddalił zażalenia Sądu Apelacyjnego, zwrócili się do Pana Prezydenta z prośbą o ulaskawienie. Skazanymi są: Maruszczyk, Figlarz, bracia Kosińscy, Żychoń, Samoszuk oraz Hakosieńko.



UWIAZANY NA ŁAŃCUCHU UMYSŁOWO CHORY SPALIŁ SIĘ W CZASIE POŻARU.

Białystok. Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Antoniego Kulikowskiego w Piwowarach. Spaliły się budynki gospodarcze, narzędzia rolnicze i stodoła.

W ogniu zginął 31-letni Bronisław umysłowo chory syn Kulikowskiego, uwiązany na łańcuchu w wozowni.

SAMOBÓJSTWO.

Białystok. Wystrzałem w serce z rewolweru ojca, posterunkowego policji, pozbawiła się życia 26-letnia A. Mironówna

STARCIE STRAŻY GRANICZNEJ Z PRZEMYTNIKAMI.

Katowice. Na przejściu granicznym w Łagiewnikach około północy straż graniczna zauważyła 5 przemytników, którzy usiłowali przemyścić z Niemiec większy transport towaru. Ponieważ na wezwanie przemytnicy nie odpowiedzieli, strażnicy użyli broni, zabijając Wilhelma Tomanka i ciężko raniąc Stefana Kasprzaka.

KRWAWY MORDERSTWO.

Katowice. Na brzegu lasu brynowskiego obok autostrady Katowice—Piotrkowice przechodnie znaleźli zwłoki zamordowanej kobiety. Zaalarmowana policja skonstatowała, że została ona uduszona i dobita uderzeniami w tył głowy. W odległości kilkunastu kroków od zwłok znaleziono portmonetkę z jednym złotym i 20 groszami oraz zaświadczeniem na nazwisko 26-letniej Jadwigi Smolińskiej, zamieszkałej w Dębnie, ul. Złota 11. Liczne ślady wskazują, że przed śmiercią zabita stoczyła walkę z mordercą. Śledztwo trwa.



Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ TURSK. POW. JAROCIN.

W niedzielę 10-go lipca odbędzie się zebranie S. L. na sali p. Płaczka, zaraz po nabożeństwie, które rozpoczyna się o godzinie 9-ej. Zebranie odbędzie się z udziałem prez. p. Majewskiego.

BACZNOŚĆ CIEŚLA. POW. JAROCIN.

W niedzielę 10 lipca odbędzie się o godzinie 15,30 zebranie S. L. u p. Witczaka. Na zebraniu obecny będzie prez. Majewski.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

Katowice. Na przejeździe kolejowym w Zależu zderzył się samochód z tramwajem. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku. Trzech pasażerów zostało rannych.

POŻARY.

Lublin. W Zamościu na ul. św. Piątka wybuchł pożar w mieszkaniu Bednarczyków. Pożar strawił doszczętnie dom mieszkalny oraz zniszczył częściowo dwa sąsiednie domy.

We wsi Rudka w pow. zamojskim państwą ognia padły dwa domy mieszkalne, we wsi Lack w pow. włodawskim również dwa domy oraz we wsi Zuków w pow. hrubieszowskim jeden dom oraz kilka budynków gospodarczych.

W czasie pożaru we wsi Skurcza w powiecie garwolińskim rozgrywały się dramatyczne sceny. W jednym z płonących domów spało w kołysce kilkomiesięczne dziecko małżonków Niciów. Matka dziecka dostała szoku nerwowego i zaniemówiła.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, 7. 7. 1938 r.

		orientacyjne
Pszenica	25,75	26,25
Zyto	22,25	22,50
Jęczmień 700—717 g/l	17,75	18,00
Jęczmień 673—678 g/l	17,00	17,50
Jęczmień 638—650 g/l	16,75	17,00
Owies I stand.	18,75	19,25
Owies II stand.	17,75	18,25
Otręby pszen. grube przem. stand.	12,50	13,00
Otręby pszen. średnie przem. stand.	10,50	11,50
Otręby żytnie przem. stand.	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	11,00	12,00
Groch Wiktoria	24,00	26,00
Groch zielony (Folger)	24,50	26,00
Wyka jara	23,00	24,00
Peluszka	24,00	25,00
Łubin złoty	17,25	17,75
Łubin niebieski	16,25	16,75
Siemię lniane	56,00	58,00
Gorczyca	36,00	38,00
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	15,00	125,00
Koniczyna czerwona surowa	90,—	100,—
Koniczyna biała	200,—	230,—
Koniczyna szwedzka	220,—	240,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,—	90,—
Przełot	110,—	115,—
Makuchy lniane w taflach	2,25	21,25
Makuchy rzepakowe w tafl.	14,50	15,50
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	17,25	18,25
Rajgras	70,—	80,—
Tymotka	30,—	40,—
Słoma pszena prasowana	4,00	4,50
Słoma żytnia prasowana	5,50	5,75
Srut sojowy	22,50	23,50
Słoma żytnia luzem	4,75	5,00
Słoma owsiana luzem	3,50	4,00
Słoma owsiana prasowana	4,05	4,50
Siano zwykłe prasowane	7,00	7,50
Siano zwykłe	6,00	6,50

Pryw. Doksztalające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują wstępu na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

- 1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) półroczny kurs maturalny repetytoryjny gimnazjum starego typu,
- 3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starego typu,
- 4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
- 5) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju,
- 6) do egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

Kawaler

lat 25 gotówka 4000 zł
zamierza poznać matry
monialną na gospodarstwo
rolne. Zgłoszenia: Lan
gowski. Pośrednictwo Ma
jątków Grudziądz Focha

Majątek

75 morgowy sprzedam na
tymczasie spowodu starości
Cena podług ugody. Szko
dowski Józef, Wągrowo,
poczta Grudziądz.



są przyczyną powstawania róż
nych chorób, odbierają apetyt,
tworzą złą przemianę materii.
Należy dbać o normalne funk
cjonowanie żołądka i kiszki
przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcji,
normują trawienie, czyszczą ła
godnie i bezbolesnie, przeciw
działają tworzeniu się tłuszczu,
wydalają substancje gnilne,
nie wywołują przyzwyczajenia.
Stosowane są również skutecz
nie w cierpieniach wątroby,
nerów i pęcherza, kamicy
ciężkiej, reumatyzmie, artre
tyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tyl
ko za poprzednim na
desłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

Pot znikł!..
Puder **SUDORYN**
radikalnie usuwa **POT WON**

Najwięcej

Klientów miejskich
zdobędziesz przez
ogłaszanie w

Gazecie Grudziądzkiej

Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 9 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran
ny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu
Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Pań
stwowej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sy
gnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Au
dycja południowa (z Łodzi). 15,15 Teatr
Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Pejsi
doros — zawodnik olimpijski” — wg.
powieści L. Rydla, zradiofonizowała Małgo
rzata Sterbówna (ze Lwowa). 15,45 Wiado
mości gospodarcze. 16,00 „Wśród melodii
rumuńskich” — reportaż muzyczny w opr.
Celiny Nahlík (ze Lwowa). 16,45 Na przed
nówku — felieton wygł. Stanisław Bron
iewski (z Krakowa). 17,00 Muzyka tan
eczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 18,10
Audycja konkursowa Polskiego Radia.
18,30 Billy Moeyrl: Cztery asy suita (pły
ty). 18,45 „Śląsk w gawędzie księdza Bon
czyka” — kwadrans poetycki w opr. Win
centego Ogrodzińskiego (z Katowic). 19,00
Utwory Ignacego Paderewskiego, w wyk.
Aleksandra Brachockiego — fortepian (z
Katowic). 19,30 Humor w pieśniach Sta
niśława Moniuszki. Wykonawcy: Alek
sander Karpacki — baryton „Piątka po
znańska” (z Poznania). 20,00 Audycja dla
Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wie
czorny. 21,00 Audycja dla wsi: „Studnia
i kąpieliska — troska samorządu” — po
gadanka. 21,10 Polska Kapela Ludowa
Feliksa Dzierżanowskiego (przyspiewki
Jerzego Klimaszewskiego. 21,50 Transm.
fragmentów między państwowego meczu
lekkoatletycznego „Polska—Niemcy” w
Królewcu, sprawozdawca — Wojciech
Trojanowski. 22,10 Godzina niespodzia
nek (z Krakowa). 23,10 Ostatnie wiadomo
ści dziennika wieczornego, Komunikat me
teorologiczny.

Niedziela, 10 lipca 1938 r.

7,15 Pieśń „Najświętsza Panno”. 7,20
Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Ochotni
czej Straży Pożarnej Fabrycznej w Kali
szu (z Poznania). 8,00 Dziennik poranny
8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza,
2) Śpiewa Kwartet Ludowy Alojzego Za
remby, 3) Kontrola planu siewnego — po
gadanka, wygł. insp. Bolesław Składziński.
9,15 Transmisja nabożeństwa z ko
ścioła oo. dominikanów (ze Lwowa). 11,57
Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03
Poranek muzyczny (z Wilna). 13,00 „Książ
ki mojego dzieciństwa” — szkic literacki
Gustawa Morcinka (z Katowic). 13,15 Mu
zyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi.

PRAKTYCZNE
PRZEPISY

SMAZENIA KONFITUR
SPORZĄDZANIA KOM
POTOW ISOKOW przez

ROŻĘ MAKAREWICZOWĄ
CENA Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 2,25.

Przesyłkę skuteczniamy za
poprzednim nadesłaniem na
leżności. Pieniądże wpłacić
można w każdym Urzędzie
Pocztowym za pomocą prze
kazu rozrachunkowego

Zamówienia przesyłać należy:
Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu - Pomorze.

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE
USUWA
ODCISKI
BRZODAWKI
IZGRUBIENIA SKÓRY
PŁYN
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

1) Przegląd rynków produktów rolnych,
2) „Na polanie” — zabawa Koła Młodzie
ży Wiejskiej w oprac. Hanny Franca
kówny, 3) „Przez zabawę i sport do teży
zy fizycznej” — pogadanka wygł. Miros
ław Leśkiewicz, 4) Muzyka (płyty). 5) „O
kształceniu zawodowym rolnika” — pog
adanka, wygł. Stefan Jankowski. 16,30
„Miotelki warszawskie” — kurant staro
świecki — w opracow. Leona Schillera.
17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 Podwie
czorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy
(przez Toruń). 20,05 Jan Brahms: Podwój
ny koncert a-moll op. 102 (płyty). 20,50
Dziennik wieczorny. 21,00 Kukulka Wi
leńska pt. „Dziwna przygoda” — Zofii
Bohdanowiczowej (z Wilna). 21,40 Transm.
fragmentów między państwowego meczu
lekkoatletycznego „Polska—Niemcy” w
Królewcu. 22,10 „Wygwizdany Cyrulik”
— parę dni z wesołego życia Joachima
Rossini’ego — audycja muzyczno-słowna
w opr. Witolda Noskowskiego. Ilustracja
muzyczna z płyt (z Poznania). 23,10 Ostat
nie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek 11 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran
ny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni
Lwowskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57
Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03
Audycja południowa. 15,15 Moje waka
cje — powieść Starego Doktora dla dzieci
15,30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiado
mości gospodarcze. 16,00 Koncert muzyki
lekkiej (płyty). 16,45 W ojczyźnie karto
teki — felieton — wygł. Bohdan Pawł
wicz (z Torunia). 17,00 Muzyka taneczna
w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18,10
Fragmenty kameralne w wykonaniu tria
salonowego (ze Lwowa). 19,00 Pieśni
dziewczęce Brahmsa w wykonaniu Jadwi
gi Radwan-Młynarskiej. 19,30 „To i owo”
— koncert rozrywkowy (z Katowic). 20,40
Dziennik wieczorny. 20,55 Audycja dla
wsi: Jak jest z kredytem na wsi — pog
adanka Stanisława Sienickiego. 21,10 Mu
zyka węgierska. Transmisja z Budapesztu.
22,00 Pięć wieków dawnej muzyki XVII
wiek. (audycja VI) (płyty). 23,00 Ostatnie
wiadomości dziennika wieczornego, Komu
nikat meteorologiczny.

Wtorek, 12 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran
na w wykonaniu orkiestry dętej toruń
skiej p. p. (z Torunia). 8,00—11,57
Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z
Krakowa. 12,03 Audycja południowa.

Jeśli pragniesz
wyglądać młodo i świeżo,
WŁÓŻ ŁYZECZKĘ

PIANKI
KREMOWEJ

do
PUDRU
DO TWARZY

...a
stwierdzisz
CUDOWNY
WYNIK!

Skóra
Pan
nierz sta
jesz sucha,
spierzchła i
pomarszczo
na, ponlewa
puder wchłania
jej naturalny
tłuszcz i wilgoć.
Nowa metoda u
piększania pozwala
uniknąć tego. Należy
najwyższej zmie
szać łyżeczkę Pianki
Kremowej z zawarto
ścią pudelka Pan lubio
nego pudru. Zapobiega to
wchłanianiu przez puder
wilgoci skóry i zachowuje
jej miękkość i aksamitną
gładkość. Może Pan nabyć
najlepszego pudru, w skład któ
rego wchodzi już „Pianka Kre
mowa” w ściśle wymierzonych
dla Pan proporcjach — jest to Pu
der Tokalon. Dzięki zawartej w nim
Piance Kremowej Puder Tokalon
przylega w ciągu długich godzin. Ani
deszcz, ani wiatr lub pocenie się nie
mogą zepsuć ślicznej, świeżej, matowej
cery jaką on nada. Wypróbuj Puder
Tokalon preparowany według oryginal
nego francuskiego przepisu zna
komitego paryskiego Pudru Tokalon,
a zobaczysz jak niezwykle cera
Twoja poprawi się w ciągu kilku dni.

15,15 „Na szerokim świecie” — audycja
dla dzieci starszych — w oprac. Kazimie
rza Plucińskiego (z Poznania). 15,35 Przegląd
aktualności finansowo - gospodar
czych. 15,45 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepań
skiej (sopran). 16,45 Motocyklem po Pol
sce — opowiadanie Józefa Kempy. 17,00
Muzyka taneczna (płyty). 18,00 „Jadowi
te węże” — pog. wygł. Józef Biborski
(z Krakowa). 18,10 Koncert solistów (z
Łodzi). 18,45 „Sachem” — opowiadanie
Henryka Sienkiewicza (z Poznania). 19,00
Pieśni w wyk. chóru KPW „Hasło” (z Byd
goszczy przez Toruń). 19,30 „Radca Stroń
na” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik
wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Skrzynka
rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 Muzyka
taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22,00
Koncert wieczorny w wykonaniu Orkie
stry Rozgłośni Wileńskiej. 23,00 Ostatnie
wiadomości dziennika wieczornego, Komu
nikat meteorologiczny.